

Wędrowiec

Wędrowiec

Wchodzę do poczekalni dworcowej, gdzie
duszne powietrze.

W kieszeni mam książkę,
czyjeś wiersze, ślady natchnienia.
Obok, na ławkach, dwóch włóczęgów i pijak
(albo dwóch pijaków i jeden włóczęga).
Na drugim końcu sali, patrząc gdzieś
w górę w stronę Italii i nieba,
siedzi wytworne starsze małżeństwo.
Zawsze byliśmy podzieleni. Ludzkość, narody,
poczekalnie.

Zatrzymuję się na moment,
niepewny do którego przyłączyć się
cierpienia.

Wreszcie siadam pośrodku,
czytam. Jestem sam, ale nie samotny.
Wędrowiec, który nie wędruje.

Gaśnie
olśnienie. Góry oddechów, duszne
doliny. Wciąż trwa dzielenie.

wiersz z tomu *Jechać do Lwowa*

cyt. za: Adam Zagajewski, *Wiersze wybrane*, Wydawnictwo a5, Kraków
2010, s. 109